

# Środowisko wirtualnych dyskusji – charakterystyka

Grupy dyskusyjne (ang. newsgroups), określane również jako Usenet, „to rozbudowany i efektywny system przekazywania informacji. Służą do porozumiewania się użytkowników Internetu, wymiany poglądów, uzyskiwania informacji o sprawach technicznych, wskazywania interesujących miejsc w Internecie<sup>[1]</sup>”.

Chcąc porównać grupy do tradycyjnych mediów, musielibyśmy wyobrazić sobie ogromną, wielojęzyczną gazetę, redagowaną przez miliony użytkowników na całym świecie. Tak jak gazeta składa się z określonych działów, sekcji tematycznych, tak samo Usenet tworzą grupy poświęcone konkretnym zagadnieniom. Użytkownicy tej usługi spotykają się i prowadzą dyskusje w ramach grup. Każdego dnia tysiące internautów wykorzystują grupy dyskusyjne, poszukując informacji, rozrywki oraz nawiązując znajomości.

Aspekt dyskusji wydaje się być kluczowy z punktu widzenia socjologii. W odróżnieniu od mediów tradycyjnych, Usenet jest w pełni interaktywny; każda opublikowana wiadomość może zostać skomentowana, poddana krytyce. Grupy dyskusyjne to nie tylko źródło informacji zawartych w tysiącach wiadomości, to przede wszystkim środowisko interakcyjne, miejsce, gdzie każdy może wyrażać swoje opinie, prowadzić wirtualne rozmowy na równych prawach.

---

<sup>[1]</sup> Jarosław Zieliński, 0 internetowych dyskusjach (1998) dostępne pod adresem: [winter.pl/internet/w0934.html](http://winter.pl/internet/w0934.html).

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę

# Marketing terytorialny

W różnych krajach można przytoczyć wiele przykładów wskazujących na fakt, że motywowanie odwiedzających przez walory nie jest wartością absolutną, ale relatywną. Może być ona zwiększona i rozwinięta za pomocą technik zarządzania w ogólności i technik marketingowych w szczególności. Chociaż stwierdzenie to nie powinno być nadużywane, łatwo jest się zgodzić, że „turystyka jest przemysłem opartym na walorach”<sup>[1]</sup>. Konieczność prowadzenia działań marketingowych przez obszary recepcji turystycznej w celu wywołania określonych reakcji turystów, np. wzrostu liczby odwiedzających, ograniczenia sezonowości popytu w ciągu roku, pozostaje obecnie poza wszelkimi wątpliwościami. Działania mające na celu wywołanie pożądanych efektów na rynku turystycznym prowadzone przez obszary recepcji turystycznej będą w tym kontekście szczególnym przykładem sektorowego marketingu terytorialnego.

Marketing terytorialny<sup>[2]</sup> jest stosunkową nową dziedziną wiedzy i jest efektem adaptacji współczesnej koncepcji marketingowej w sferze produkcji i konsumpcji do sektora publicznego. Ewolucja tej dziedziny marketingu pozwala wyróżnić trzy fazy jej rozwoju:

1. I – lata 80-te XX w., kiedy marketing terytorialny wykorzystuje jako narzędzie promocję i jest oderwany od podejścia strategicznego;
2. II – początek lat 90-tych XX w., kiedy podstawowe znaczenie w marketingu terytorialnym zaczynają odgrywać potrzeby i oczekiwania społeczności lokalnej;
3. III – druga połowa lat 90-tych XX w., kiedy dostrzega

się konieczność powiązania marketingu terytorialnego z planowaniem strategicznym.

Pojęcie marketingu terytorialnego obejmuje wg A. Szromnika „całokształt skoordynowanych działań podmiotów lokalnych, regionalnych lub ogólnokrajowych zmierzających do wykreowania procesów wymiany i oddziaływania poprzez rozpoznanie, kształtowanie i zaspokojenie potrzeb oraz pragnień mieszkańców”<sup>[3]</sup>.

T. Markowski definiuje, iż „marketing terytorialny jest narzędziem w zarządzaniu rozwojem jednostki terytorialnej (w naszym przypadku miasta” w taki sposób, aby swego rodzaju złożony megaprodukt, jakim jest miasto, zaspokoił zidentyfikowane i antycypowane potrzeby w zamian za uzyskane korzyści dla określonego terytorium, traktowanego jako terytorialnie określony upodmiotowiony „zbiór” mieszkańców”<sup>[4]</sup>.

Te dwie przytoczone definicje marketingu terytorialnego powiązane są z fazą drugą. Natomiast rozwinięcia wymaga najbardziej bieżąca koncepcja dotycząca fazy trzeciej.

Reprezentantem tego nurtu jest V. Girard, który stwierdza, że „marketing terytorialny obejmuje zespół technik i działań marketingowych, zastosowanych przez społeczności lokalne i organizacje w trakcie procesu planowania projektu rozwoju ekonomicznego, turystycznego, urbanistycznego, społecznego, kulturowego lub też projektu o charakterze tożsamościowym. Analiza mixu terytorialnego, analiza potrzeb wyrażanych lub ukrytych, jednostek lub organizacji istniejących czy potencjalnych, jest elementem wspierającym opisane działanie”<sup>[5]</sup>.

V. Girard postrzega marketing terytorialny jako marketing strategiczny, który łączy w sobie pojęcia tożsamości aktorów projektu oraz planowania<sup>[6]</sup>. Planowanie traktowane jest w nim jako proces składający się z kilku etapów. W odróżnieniu od

tego podejścia marketing terytorialny lat osiemdziesiątych niewłaściwie wykorzystywał wkład marketingowego planowania strategicznego. Marketing terytorialny w tamtym okresie w dużym stopniu ograniczał się do wdrożenia okazjonalnych działań promocyjnych w stosunku do niewłaściwie zdefiniowanych projektów (tablica 1, przypadek 1) lub też odnosił się do końcowej fazy planowania (tablica 1, przypadek 2).

Tablica 1. Istniejące koncepcje w marketingu terytorialnym

<p><u>Przypadek 1: Brak projektu globalnego</u></p> <p>Projekty okazjonalnie równoległe</p> <p style="text-align: center;">↓</p> <p>Marketing terytorialny jest zawężony do serii działań w zakresie komunikowania się z otoczeniem, mających charakter okazjonalny.</p>	<p><u>Przypadek 2: Obecność spójnego projektu globalnego</u></p> <p style="text-align: center;">↓</p> <p>Wprowadzenie procesu planowania</p> <p style="text-align: center;">↓</p> <p>Marketing terytorialny pojawia się na poziomie ostatniego etapu planowania i ogranicza się do „zakomunikowania” otoczeniu określonego projektu.</p>
--	--

Źródło: V. Girard, Marketing terytorialny i planowanie strategiczne w: Marketing terytorialny. Strategiczne wyzwania dla miast i regionów, pod red. T. Domańskiego, Centrum Badań i Studiów Francuskich, Instytut Studiów Międzynarodowych, Uniwersytet Łódzki, Łódź 1997, s.80.

Odmiennym podejściem od zawężającego marketing terytorialny do jednego elementu, czyli komunikacji marketingowej jest koncepcja ujmująca go według pewnego schematu analitycznego związanego z planowaniem strategicznym. Od drugiej połowy lat 90 – tych XX w. marketing terytorialny jest coraz bardziej analizowany w kontekście planowania strategicznego<sup>[7]</sup>.

Przedmiotem marketingu terytorialnego (marketingu miejsc) są z jednej strony różnorodne usługi organów administracji oraz wyodrębnionych służb i instytucji, których forma, zakres oraz zasoby i tryb udostępniania kształtowane są odpowiednio do interesów mieszkańców (także grup osób i podmiotów gospodarczych) i innych „klientów” oraz z drugiej strony społeczne, polityczne, ekologiczne, techniczne i ekonomiczne

warunki realizacji na danym terenie ich własnych celów społeczno – gospodarczych maksymalizujących dla zainteresowanych jednostek łączną sumę korzyści. Podmiotem w marketingu terytorialnym są przede wszystkim władze lokalne, dysponujące zasobami i mające wpływ na kształtowanie zarządzanego miejsca, w tym także tworzenie strategii<sup>[8]</sup>. „(...) plan marketingowy na poziomie gminy czy regionu (...) budowany jest jako wspólny wysiłek trzech podstawowych grup decyzyjnych – mieszkańców, związków i stowarzyszeń biznesowych oraz organów administracji terytorialnej”<sup>[9]</sup>.

---

<sup>[1]</sup> V.T.C. Middleton, Marketing w turystyce, Polska Agencja Promocji Turystyki, Warszawa 1986, s.259 za P.E. Murphy, Tourism: A Community Approach, Methuen, Nowy Jork, 1985, s.12.

<sup>[2]</sup> Określany jest także jako: marketing użyteczności publicznej, marketing regionalny, marketing komunalny, marketing wspólnoty lokalnej, marketing miejski.

<sup>[3]</sup> A. Szromnik, Marketing terytorialny – geneza, rynki docelowe i podmioty oddziaływania w: Marketing terytorialny. Strategiczne wyzwania dla miast i regionów, pod red. T. Domańskiego, Centrum Badań i Studiów Francuskich, Instytut Studiów Międzynarodowych, Uniwersytet Łódzki, Łódź 1997, s. 36.

<sup>[4]</sup> T. Markowski, Zarządzanie rozwojem miast, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999, s. 223.

<sup>[5]</sup> V. Girard, Marketing terytorialny i planowanie strategiczne w: Marketing terytorialny. Strategiczne wyzwania dla miast i regionów, pod red. T. Domańskiego, Centrum Badań i Studiów Francuskich, Instytut Studiów Międzynarodowych, Uniwersytet Łódzki, Łódź 1997, s. 85.

[6] Tamże, s.77.

[7] Tamże, s.85.

[8] Por. M. Czornik, Promocja miasta, Akademia Ekonomiczna im. K. Adamieckiego, Katowice 2000, s. 16.

[9] A. Szromnik, op. cit., s. 36.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

---

# Zakończenie pracy magisterskiej

**praca magisterska** na temat „Społeczeństwo Warszawy w obliczu zagrożenia państwa 1921”.

Warszawa swoją postawą, spokojem i wiarą ułatwiła żołnierzowi zadanie i pomogła w zwycięstwie. Bowiem walka o Warszawę, walka o miasto – była rzeczą najtrudniejszą, gdyż o zwycięstwie stanowiło tu właśnie zachowanie się obywateli. I Warszawa nie zawiodła” [1].

Te, wypowiedziane z perspektywy kilku miesięcy, słowa Naczelnego Wodza i Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego o postawie Warszawy latem 1920 roku mogą posłużyć za puentę tej pracy. W przeważającej większości społeczeństwo stolicy w tym jakże trudnym dla państwa okresie, pomimo głębokich podziałów politycznych, potrafiło się zjednoczyć i współpracować w takich instytucjach cywilnej obrony miasta jak ROS, Ochotnicze Bataliony Obrony Warszawy czy Straż Obywatelska. Szczególną

rolę odegrała tu Rada Obrony Stolicy, w której 17 sekcjach, regulujących funkcjonowaniem miasta w tych ciężkich dla niego chwilach [2], zgodnie współdziałali ze sobą socjaliści, narodowi demokraci, piłsudczycy, żydowscy syjoniści i ortodoksi.

Niestety, ta obywatelska jedność, niezbędna dla egzystencji miasta przyfrontowego, nie trwała długo. Zwycięstwo rozbiło dyscyplinę współpracy i rozpoczęło ostry spór polityczny o autorstwo sukcesu. Endeccy i chadeccy przeciwnicy Piłsudskiego, kwestionując jego rolę jako dowódcy i autora planu zwycięskiej bitwy, nazywali ten wielki strategiczny sukces polskiego dowództwa „cudem nad Wisłą”. Określenie to wymyślił nieprzejednany antagonistą Piłsudskiego Stanisław Stroński, który 14 sierpnia 1920 roku zamieścił w „Rzeczypospolitej” artykuł pt. O cud Wisły, niedwuznacznie sugerujący, że przy tak fatalnym wodzu naczelnym tylko cud może uratować kraj od ostatecznej klęski [3].

Hasło „cudu nad Wisłą” rzucone zostało w najbardziej do tego odpowiednim momencie, doskonale trafiając w nastroje społeczeństwa. Następnego dnia w Warszawie, w Święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny tłumy wiernych modliły się o zwycięstwo, a już pod wieczór dotarły do nich pierwsze od wielu tygodni dobre wiadomości o sukcesach polskich żołnierzy pod Radzyminem. „Czy można się dziwić – pisze w swej książce Cud nad Wisłą Franciszek Arciszewski – że naród uwierzył w to, że modlitwy zostały wysłuchane? Przemiana psychologiczna od rozpacz do radości jest zwykle tym szybsza, im bardziej zaskakująca jest dobra nowina” [4].

Potęga talentu i pióra prof. Strońskiego była tak duża – twierdzi Stanisław Mackiewicz – że społeczeństwo polskie, myśląc o wojnie z bolszewikami myślało bardziej o wyprawie kijowskiej niż o bitwie sierpniowej. Za bitwę sierpniową dziękowało Bogu, za wyprawę kijowską złożyło Piłsudskiemu” [5].

Mówiąc o społeczeństwie Mackiewicz nie brał zapewne pod uwagę nielicznej grupki rodzimych komunistów, dla których polskie zwycięstwo z sierpnia 1920 roku było druzgocącą klęską, definitywnie przekreślającą ich plany zapanowania nad krajem. W ocenie ich działalności latem 1920, niewątpliwie przecenianej przez historiografię „minionego okresu”, posłużę się opinią specjalistów z Oddziału II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych: „Możemy bez wachania powiedzieć, że w warunkach pozornie najbardziej sprzyjających akcji wywrotowej, K.P.R.P. nie osiągnęła w tym kierunku żadnych, godnych zanotowania wyników. Słabość komunistów na naszym gruncie nigdy jeszcze tak jaskrawo się nie uwydatniła. Poza kilkunastoma odezwaniami, do znużenia powtarzającymi tanie, krzykliwe frazesy – bilans komunizmu nie wykazuje w ostatniej dobie żadnych czynów rewolucyjnych. Wypadki zadały z całą stanowczością kłam pretensjom komunistycznym do panowania nad wielkim odłamem masy robotniczej; żaden odłam tej masy nie dał się popchnąć do jakichkolwiek wystąpień antypaństwowych, do jakichkolwiek czynów utrudniających obronę kraju.

Wpływy komunistów okazały się zupełnie powierzchowne. Groźba straszliwa idąca od wschodu, groźba odarta z kłamliwych, podstępnych frazesów o braterstwie i pokoju, sprawiła więcej, niżby w warunkach zwykłych mogła osiągnąć najlepiej zorganizowana kontrpropaganda: masy robotnicze Polski nigdy nie były dalsze od haseł komunizmu, niż obecnie. Postawa kraju wobec zbliżania się armji czerwonej, idącej na pomoc proletariatu polskiemu w jego walce klasowej, zawiodła wszystkie rachuby naszych bolszewików. [...]

Nigdy Polsce komuniści mniej się we znaki nie dali, niż w krytycznych dniach sierpniowych; istnienia ich nie odczuło dowództwo zupełnie, w starciu historycznym nie odegrali najmniejszej roli. Ani nagła zmiana taktyki, ani rozbitcie organizacji przez rozłam, ani niespodziewane wystąpienie jakichś kardynalnych wad w budowie partyjnej – nie miały miejsca. Poprostu okazało się, że niema żadnych sił do

rozporządzenia, że K.P.R.P. jest tylko sztabem bez armii pojęciem wyolbrzymionem w powodzi patetycznych frazesów. Żadne stronnictwo, żaden ruch społeczny, czy polityczny, nie byłoby w stanie przetrzymać tak druzgocącej demonstracji własnej niemocy, tak jaskrawego zaprzeczenia przez rzeczywistość wszystkich, z uporem fanatyzmu głoszonych, aksjomatów. To też można dziś mówić o doszczętnej kompromitacji, o gruntownym zawaleniu się komunizmu w Polsce” [6].

W przeciwieństwie do komunistów, z powodzeniem wykorzystali konflikt polsko-sowiecki wrogowie zewnątrzni. Zaabsorbowane wojną ze wschodnim najeźdźcą państwo polskie poniosło druzgocącą klęskę w plebiscycie na Warmii i Mazurach (11 lipca) i nie zdołało obronić swoich interesów na Śląsku Cieszyńskim (28 lipca zapadła decyzja Rady Najwyższej przyznająca Polakom mniej niż połowę spornego obszaru) [7]. W cieniu zmagania z bolszewikami rozstrzygały się także losy drugiego powstania śląskiego, sprowokowanego przez niemieckich nacjonalistów w następstwie pogłosek o zdobyciu Warszawy przez Armię Czerwoną [8].

Bitwa warszawska przekreśliła jednak wszelkie nadzieje zarówno Niemiec, jak i Rosji Sowieckiej na przywrócenie granic z 1914 roku, i skłoniła oba te odwieczne wrogi Rzeczypospolitej państwa do zbliżenia i sojuszu. Układ w Rapallo z 1922 roku stanowił podstawę do rozległej współpracy gospodarczej, politycznej i wojskowej, której kulminacyjnym momentem był pakt Ribbentrop-Mołotow i jego późniejsze konsekwencje militarne [9].

Właśnie we wrześniu 1939 roku wykorzystano obywatelskie doświadczenia warszawiaków z lata 1920 roku. Na nowo odżyły takie instytucje obrony cywilnej stolicy jak Straż Obywatelska, Ochotnicze Bataliony Obrony Warszawy, w tym Robotnicze Bataliony Obrony Warszawy czy Komitet Obywatelski, którego Komisję Ogólną nazywano potocznie Radą Obrony Stolicy [10].

Legenda zwycięskiej wojny 1920 roku i narodowego sprzeciwu

wobec komunizmu przetrwała w świadomości Polaków przez niechętnie jej czasy PRL-u, walnie przyczyniając się do jego upadku w 70 lat później.

---

#### PRZYPISY:

1. Zwycięstwo 1920, op. cit., s. 16.
2. Sprawozdanie z działalności..., op. cit., s. 76-80.
3. D. Nałęcz, T. Nałęcz, Józef Piłsudski – legendy i fakty, Warszawa 1986, s. 195.
4. Arciszewski, op. cit., s. 155.
5. Mackiewicz, op. cit., s. 128.
6. Komunikat Informacyjny MSWojsk. nr 45 z 15 VIII 1920, CAW, Kolekcje, I.440.12., t. 17, s. 1-2; Komunikat Informacyjny MSWojsk. nr 53 z 13 IX 1920, CAW, Kolekcje, I.440.12., t. 17, s. 6.
7. Kutrzeba, op. cit., s. 191-196.
8. P. Madajczyk, Niemcy wobec wojny polsko-radzieckiej 1920, w: Wojna polsko-sowiecka 1920 roku. Przebieg walk i tło międzynarodowe, pod red. A. Koryna, Warszawa 1991, s. 181.
9. Zmowa. IV rozbiór Polski, wstęp i oprac. A. L. Szcześniak, Warszawa 1990, s. 18-19, 44-80.
10. M. M. Drozdowski, Alarm dla Warszawy. Obrona cywilna stolicy we wrześniu 1939 r., Warszawa 1964, s. 101, 115-116, 131, 164-166.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

---

# Konflikty w kanałach dystrybucji

Występowanie zależności funkcjonalnych między uczestnikami kanałów dystrybucji sprawia, że kanał jako system społeczno-ekonomiczny jest podatny na występowanie zjawiska konfliktu. Ze względu na charakter tych zależności (np. pośrednie-bezpośrednie) zakres i natężenie pojawiania się konfliktu są z reguły zmienne. Zależności funkcjonalne odzwierciedlają tylko jeden aspekt konfliktu, tj. wskazują możliwości pojawienia się konfliktu potencjalnego. Dla sposobu współdziałania uczestników kanału dystrybucji jest to kwestia ważna, ale większe znaczenie ma stan konfliktu rzeczywistego.

Stan konfliktu rzeczywistego odzwierciedla sytuację, w której interesy współdziałających podmiotów są naruszane niezgodnie z wcześniejszymi zamierzeniami i oczekiwaniami. Aby jednak taki stan się pojawił i wywołał reakcję obronną, podmioty te muszą dostrzegać lub odczuwać niezgodność między oczekiwaniami i zamierzeniami, a rzeczywistym przebiegiem określonych zjawisk. Z praktycznego punktu widzenia, np. ze względu na możliwości zapobiegania, łagodzenia, rozwiązywania czy unikania, można wyróżnić trzy typy konfliktu: utajony, odczuwany, otwarty.

Istnienie konfliktu utajonego, niezależnie od przyczyn jego pojawienia się, nie musi zawsze oznaczać wystąpienia zachowań konfliktowych. Aby zachowania takie się ujawniły, fakt istnienia konfliktu utajonego musi być uświadomiony i odczuwany. Na przykład niezgodność ról czy celów lub wywierana presja nie zawsze muszą być postrzegane przez współdziałające podmioty. W momencie jednak uświadomienia tego faktu konflikt utajony przeradza się najczęściej w konflikt odczuwalny. Wyraża on odczucia stresu, napięcia,

niepewności i zagrożenia w związku z istniejącą sytuacją. Jeżeli natężenie stanu tych zjawisk osiąga określony poziom, to mogą wykształcić się nieprzychylnie lub wrogie postawy wobec innych uczestników i całego kanału dystrybucji. W konsekwencji prowadzi to do ujawnienia się konfliktu otwartego.

O ile konflikt odczuwalny odzwierciedla aspekty postaw, o tyle konflikt otwarty wyraża aspekt czynnościowy. Jest to najbardziej widoczny typ konfliktu, ujawniający się w sposób werbalny lub realny w procesie współdziałania uczestników kanałów dystrybucji. Konflikt otwarty w kanałach dystrybucji może powstawać w zakresie jednego strumienia czy funkcji (np. fizycznego przepływu produktów) lub jednej płaszczyzny współdziałania (np. warunków dostaw). Najczęściej jednak taki konflikt ma tendencję do rozszerzania się na wszystkie funkcje i płaszczyzny współdziałania. Konflikty w kanałach dystrybucji można podzielić na:

- konflikty pionowe (wertykalne), w których uczestniczą instytucje działające na odmiennych szczeblach kanału np. producent i hurtownik bądź hurtownik i detalista,
- konflikty poziome (horyzontalne), w których uczestniczą instytucje tego samego typu, działające na tym samym szczeblu kanału np. hurtownicy lub detaliści,
- konflikty wewnątrzszczeblowe, w których uczestniczą różne instytucje zaangażowane w sprzedaż danych produktów na tym samym szczeblu kanału – np. prowadzący sprzedaż detaliczną producenci, hurtownicy i detaliści.

Konflikty pionowe mogą wynikać np. z zamierzeń detalisty do uniezależnienia się od producenta poprzez zastępowanie jego marki własnym znakiem, dążenia producenta do wyeliminowania hurtownika poprzez bezpośrednią sprzedaż produktu detalistom lub stosowanie reklamy skierowanej do ostatecznych nabywców, z dążenia hurtownika do podporządkowania sobie producenta i detalistów itp.

Źródłem konfliktów poziomych i wewnątrzsektorowych jest zazwyczaj dążenie konkurujących ze sobą instytucji do powiększenia obrotów, uzyskiwania większej marży, opanowania nowych segmentów rynku. Sytuacja taka ma często miejsce wówczas, gdy producent wprowadzając nowe produkty posługuje się różnymi kanałami dystrybucji.

Konflikty w kanałach dystrybucji najczęściej przybierają postać odmowy wykonywania określonych czynności dystrybucyjnych (np. sprzedaży, magazynowania, transportu, promocji, zapłaty) oraz nieczystej konkurencji. Mogą być one rozwiązywane polubownie, ugodowo bądź poprzez arbitraż lub sąd.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

---

# **Flâneur – bohater dziewiętnastowiecznej literatury**

Trudno uchwycić moment historyczny w którym na arenę dziejów wypłynęło słowo flâneur. Krzysztof Loska pisze, że pojawiło się ono przeszło czterysta lat temu w Touraine we Francji<sup>27</sup> nie podaje jednak źródła skąd tę informację uzyskał. Niewątpliwie słowo to ma jednak dosyć długą historię.

Początkowo słowo to miało pejoratywne zabarwienie i odnosiło się do włóczęgów, bezdomnych, ludzi bez stałego adresu i zajęcia często przestępców którzy nie mieli swojego stałego miejsca w strukturze społeczeństwa feudalnego. Jednego dnia

robili to, innego tamto, żyli chwilą, dniem dzisiejszym, będąc banitami wyrzuconymi poza ramy społeczne ,często wchodząc w konflikt z prawem. Tak rozumianą definicję wyrażenia podaje słownik francuski z 1808 roku.<sup>28</sup>

Definicja zamieszczona w połowie ubiegłego wieku w Oxford English Dictionary (wyd. z 1854) traktuje flânerie jako trwonienie czasu na przyglądanie się wystawom sklepowym.<sup>29</sup> W pierwszej połowie dziewiętnastego wieku ukazują się pierwsze teksty poświęcone flâneurovi: „Le Flâneur au salon ou M Bon-Homme” (z1806 r.) anonimowy tekst, w którym flâneur jest podejrzaną figurą wykluczoną ze społeczności.

---

<sup>27</sup> Jerzy Jedlicki [w:] Świat Zwyródniały. Lęki i wyroki krytyków nowoczesności, s. 42.

<sup>28</sup> Op.Cit, s. 42.

<sup>29</sup> Op.Cit, s. 42.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

---

## Wymiar religijny Tańca Duchów

Większość prac traktujących Taniec Duchów jako ruch religijny zwraca szczególną uwagę na jego synkretyczny charakter. Synkretyzm religijny to zarówno proces, jak i rezultat procesu zmian systemu religijnego, którego istotą jest przenikanie się, a następnie łączenie się elementów pochodzących z różnych

religii . O synkretycznym charakterze Tańca Duchów decydował wpływ i przenikanie elementów chrześcijaństwa do tradycyjnych wierzeń indiańskich. Wpływy doktryny chrześcijańskiej ujawniają się już w wierze w karzącego, groźnego, a zarazem miłosiernego Boga, identyfikowanego z mitologiczną, indiańską postacią stwórcy świata – Wielkiego Ducha. Natomiast wcieleniem Jezusa Zbawcy, litościwego Syna Bożego, ma być prorok Wovoka .

Relacja Porcupine'a przekazana Jamesowi Mooneyowi jest dowodem na utożsamianie Wovoki z samym Chrystusem:

„Właśnie zrobiło się ciemno i kilku Indian powiedziało mi, że Chrystus przybył. Popatrzyłem wokół i dostrzegłem go, kiedy pochyliłem głowę... Siedział tam sam przez długi czas i nikt nie podszedł, by z nim rozmawiać. Przez cały czas siedział z głową pochyloną. Po jakimś czasie podniósł się i powiedział, że jemu jest przyjemnie widzieć swoje dzieci... Kiedy rozpoczął swój taniec, wszyscy przyłączyli się do niego. Chrystus śpiewał, kiedy myśmy tańczyli...”<sup>[1]</sup> <sup>[2]</sup> <sup>[3]</sup>.

Wierzono, że Wovoka-Jezus najpierw przyszedł do białych, lecz oni go odrzucili, więc stał się Bogiem Indian. Jako dowód swego ukrzyżowania i zmartwychwstania Wovoka nosił blizny na rękach.

„Przemawiał do zebranych przez cały dzień. Na początku powiedział im, że Bóg stworzył ziemię, a następnie wysłał na nią Chrystusa, by nauczał ludzi. Jednak biali źle się z nim obeszli i pozostawili na jego ciele blizny. Dlatego też Chrystus powrócił do nieba. Teraz znów jest na ziemi, tym razem jako Indianin...”<sup>[4]</sup>.

Etyka i reguły postępowania głoszone przez proroka wykazywały ogromne podobieństwo do etyki chrześcijańskiej. Być może identyfikacja Wovoki z Chrystusem ma swe źródło w jego przeżyciach. Dzięki temu, że żył w amerykańskiej rodzinie, w zasadzie w charakterze jej członka, bardzo zbliżył się do

religii chrześcijańskiej. Dzięki głośnemu czytaniu Biblii w gronie rodzinnym Wovoka bliżej poznawał Boga białego człowieka i jego syna Jezusa, któremu męczeńską śmierć zadali przecież biali ludzie. Oprócz tego wiadomości o chrześcijaństwie czerpał od członków Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych Dnia Ostatniego (Mormoni licznie osiadli w Nevadzie). I choć ostatecznie odrzucił nauki głoszone przez Mormonów, to jednak zapewne i one w jakimś stopniu przyczyniły się do ukształtowania poglądów proroka Tańca Duchów<sup>[5]</sup>.

James Mooney w *The Ghost Dance Religion* przytoczył opinię jednego z bezpośrednich świadków rozwoju Tańca Duchów, porucznika H. L. Scotta:

„Dał on (Wovoka) tym ludziom (Indianom) religię lepszą od jakiegokolwiek wcześniejszej, nauczył ich przykazań, które jeśli będą wiernie wypełniane, doprowadzą do lepszej zgody z ich białymi sąsiadami, oraz stworzył drogę dla ostatecznej chrystianizacji Indian”<sup>[6]</sup>.

W rzeczywistości jednak chrystianizacja wśród Indian Równin pod koniec XIX w. była dość słaba, choć misje działały już dość długo. Mooney twierdzi, że bardziej schryścianizowane plemiona mniej chętnie przyjmowały Taniec Duchów lub go wręcz odrzucały<sup>[7]</sup>.

Z drugiej strony ruch ten nie stworzył gruntu dla ostatecznego przyjęcia chrześcijaństwa przez plemiona indiańskie. Wciąż jeszcze silne pragnienie zachowania autonomii, choćby tylko w sferze przeżyć religijnych, pozwoliło na wyłonienie się kolejnej religii – peyotyzmu. Jednak wraz z nowym zespołem wierzeń nastąpiła zmiana typu walki z aktywnej, zbrojnej na bierną, prowadzoną wyłącznie na płaszczyźnie wyznaniowej.

Zjawisko Tańca Duchów może być rozpatrywane z wielu perspektyw, które wzajemnie się dopełniają, składając się łącznie na możliwie kompletny obraz. Po ukazaniu Tańca Duchów

w trzech istotnych wymiarach chciałabym następnie omówić wymiar społeczny, z tego względu, iż społeczne funkcje i skutki ruchu wywarły ogromny i znaczący wpływ na społeczność indiańską. Wydaje się, że uwzględniając wymiary: historyczny, psychologiczny, religijny, przy ukazaniu wieloaspektowości Tańca Duchów, nie można pominąć wymiaru społecznego, gdyż wówczas obraz zjawiska byłby niekompletny i pozbawiony jakże istotnego charakteru społecznego.

---

[1] Synkretyzm, w: Słownik etnologiczny, red. Z. Staszczak, Warszawa-Poznań 1987, s. 337-339.

[2] E. Nowicka, I. Rusinowa, Wigwamy, rezerwaty, slumsy, Warszawa 1988, s. 233.

[3] Indianie Stanów Zjednoczonych. Antologia tekstów źródłowych, s. 230.

[4] D. Brown, Pochowaj me serce..., s. 375-376.

[5] M. Posern-Zielińska, Peyotyzm..., s. 138.

[6] Report of Lieutenant H. L. Scott, February 10, 1891, za: M. Posern-Zielińska, Peyotyzm..., s. 151.

[7] E. Nowicka, Bunt i ucieczka..., s. 88.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

---

# Neljas Jõud

praca magisterska z politologii o estońskiej scenie politycznej

/"Czwarta Siła"/

Szóstego stycznia 1995 r. przewodniczący Estońskiej Partii Rojalistycznej Kalle Kulbok i wiceprzewodniczący Zielonych Jüri Martin podpisali umowę o stworzeniu sojuszu wyborczego "Czwarta Siła" (Neljas Jõud). Nazwa trafnie charakteryzowała skrajny populizm koalicji, odzeganącej się od lewicy, prawicy i centrum... Zresztą pełna nazwa brzmiała: "Lista Kandydatów Niezależnych Rojalistów i Zielonych za Zwycięstwem Ducha nad Potęgą Głupoty, Demagogii i Chciwości".

Koalicje tworzyły dwa ugrupowania mające reformistyczny rodowód. "Estońscy Zieloni" (Eesti Rohelised) wywodzili się w prostej linii z założonego w grudniu 1988, związanego z Frontem Ludowym, "Ruchu Zielonego" (Roheline Likumine). Ruch, tylko pozornie niepodległościowy, tworzyły trzy nurty: oficerowie KGB, członkowie nomenklatury i inteligencji partyjnej, wreszcie autentyczni antykomuniści. Kontrolę, nad założoną niebawem partią polityczną, przejęło skrzydło lewicowe. W pierwszych wolnych wyborach (X 1992) Zieloni zdobyli tylko 2,6% poparcia. Jednak dzięki bardzo dobremu indywidualnemu wynikowi, w Riigikogu znalazł się jeden z ich reprezentantów – Rein Järlik (członek KPE 1968-1990). Działającej właściwie poza parlamentem partii przewodził ciągle antykomunista Liim. Stracił stanowisko i miejsce w partii, ponieważ nie zgadzał się na sojusz z monarchistami. 15 stycznia 1995 nowym szefem ugrupowania został, nie kryjący swoich monarchistycznych sympatii, Jüri Martin.

Estoński monarchizm to ciekawe zjawisko. Estonia nigdy nie była niezależną monarchią. W tym wypadku, podobnie jak w większości państw tego regionu ideę monarchizmu próbowali

wykorzystać w walce z prawicą populistyczni pogrobowcy dawnego systemu, a tworzone przez nich organizacje rojalistów, faktycznie głosiły ideologię lewicową. Estońską Partię Monarchistyczną (Eesti Rojalistik Partei) stworzyli latem 1990 roku właśnie partyjni reformiści. Przewodniczącym został Kalle Kulbok, a partia poparła ideę niepodległości kraju. W 1992 roku ERP, wraz z inną monarchistyczną partyjką, wystartowała w wyborach pod wspólną nazwą "Sõltumatud Kuningriiklases" (Niezależni Monarchiści). Osiągnęła zaskakująco dobry rezultat – aż 7,1% (ponad 36 tys. głosów), co dało 8 miejsc w Riigikogu. To był jednak szczyt ich popularności, od tamtego czasu tracili na znaczeniu, do czego sami się zresztą przyczyniali swoim niepoważnym zachowaniem na forum parlamentu.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

---

## **Zależność pomiędzy wysokością zarobku a stopniem wykształcenia w okresie międzywojennym**

Jednakże i tutaj uwidacznia się upośledzenie kobiet pod względem wynagrodzenia. Pomimo, iż kobiety o wyższych kwalifikacjach zawodowych i lepszym przygotowaniu szkolnym otrzymują, tak jak i mężczyźni, wyższe płace, jednak rozpiętość pomiędzy płacami kobiet z wykształceniem średnim i wyższym wynosi w roku 1930 zaledwie 48% i spada do 36% w roku

1933, gdy w tych samych latach różnica ta w odniesieniu do mężczyzn była odpowiednio: 74% i 75%.

Przytoczone w obydwu tabelkach dane wyraźnie wskazują na spadkową tendencję płac tak kobiet jak i mężczyzn. W większym stopniu odnosi się to jednak do kobiet niż do mężczyzn, ponieważ to ich płace uległy większemu obniżeniu. W latach 1930 – 1933 przeciętny zarobek miesięczny mężczyzn obniżył się o 13%, kobiet zaś o 15%. Dotknęło to w szczególności kobiet z wyższym wykształceniem.

Na niższe zarobki kobiet od mężczyzn złożyło się kilka czynników. Po pierwsze, kobiety nadal pozostawały pracownikami gorzej wykształconymi i o niższych kwalifikacjach. Jeszcze w latach trzydziestych kobiety były liczniej od mężczyzn reprezentowane przez wykształcenie średnie (38,9% kobiet, 23,4% mężczyzn), a znacznie rzadziej przez wyższe (13,1% kobiet, 21,6% mężczyzn). Taki układ stosunków wiązał się z odmienną strukturą zatrudnienia kobiet: poza działami pracy, wymagającymi kwalifikacji zawodowych. Po drugie, tymczasowość pracy wielu kobiet, które traktowały ją jako zło konieczne, jako okres przejściowy między wyjściem z domu rodzinnego a małżeństwem. Część kobiet uważała zawód i pracę za etap chwilowy, „za gorzkie preludium życia, po którym musi przyjść słodczy wyzwolenia: mąż, zarabiający na rodzinę”. Po trzecie, kobiety zdobywając nowe pola pracy musiały dopiero zapracować na swoją pozycję i wiążące się z tym profity. W 1928 r. w czasopiśmie „Bluszcz” ukazał się artykuł E. Waśniewskiej, poświęcony pracy zarobkowej kobiet. Autorka upatrywała przyczynę niższych zarobków w nadmiernej ilości kobiet chętnych do pracy, jak i w rozpowszechnionym w społeczeństwie przesądzie, iż kobiety mają mniejsze potrzeby i dlatego mogą zadowolić się mniejszym wynagrodzeniem.

Kwestia równej płacy za równą pracę była podejmowana przez całe międzywojnie. Kobiety coraz bardziej świadome swojej wartości, walczyły z biegiem czasu z większą stanowczością o równouprawnienie również pod względem płac.

W rozdziale tym starałam się ukazać ile trudu musiały ponieść kobiety ze sfer inteligenckich w ciągu całego dwudziestolecia, aby w minimalnym zaledwie stopniu realizować ideę równouprawnienia w pracy zawodowej. Kobiety z warstwy inteligenckiej wkraczały wciąż do nowych dziedzin życia zawodowego, nieraz kosztem wielu wyrzeczeń zdobywając prawo wykonywania zawodu. Otwierały nowe horyzonty nowym pokoleniom, realizując w praktyce postulaty emancypacji rozumianej jako równe prawa za równe obowiązki. Napływ kobiet do zawodów wcześniej niedostępnych dla nich był procesem powolnym, długotrwałym, ale trwającym nieprzerwanie i podnoszącym społeczną pozycję kobiety, choć o ich znaczącej roli w tej sferze życia nie można było jeszcze mówić. Tradycyjne przekonania o miejscu i roli kobiety były silnie ugruntowane w mentalności społeczeństwa, jednakże powoli zanikały w konfrontacji z wymogami nieuchronnych przeobrażeń społecznych. Nie odnosiło się to jednakowo do wszystkich kobiet aktywnych zawodowo. W okresie dwudziestolecia dają się obserwować różnice w podejściu opinii publicznej do pracy zarobkowej kobiet samotnych i mężatek. Pracujące mężatki budziły najwięcej kontrowersji, ponieważ kłóciło się to z akceptowanym społecznie modelem roli kobiety.

Kobiety w dwudziestolecie musiały także wywalczyć dla siebie równouprawnienie w dziedzinie płacy. Jeśli nawet pracownice w biurach, urzędach czy w zawodzie nauczycielskim zdobyły formalnie równą płacę za równą pracę, to dotyczyło to tylko najniższych kategorii uposażenia. Zatrudniane one były bowiem na najniższych stanowiskach. Wiązało się to z o wiele mniejszą możliwością awansu, nawet w tak sfeminizowanym zawodzie, jakim był zawód nauczyciela.

Pomimo, iż kobiety osiągały coraz lepszą pozycję na rynku pracy, to jednak ich dostęp do kierowniczych, lepiej płatnych stanowisk był ograniczony. Nie wynikało to tylko z braku akceptacji pracy zawodowej kobiet przez znaczną część społeczeństwa. Wiązał się z tym również fakt, że ówczesne

pokolenie kobiet nie miało jeszcze odpowiedniego przygotowania i doświadczenia zawodowego. Nie przywykłe do konkurencji i krytyki, kobiety same niejednokrotnie wycofywały się z walki o wyższe stanowiska. Niedawne pojawienie się kobiet na arenie życia zawodowego wpływało na ich brak pewności siebie oraz na niechęć przed podejmowaniem odpowiedzialności, co niejednokrotnie utrudniało im awans. Większość z nich nie mogła się również pochwalić wyższym wykształceniem, które niejednokrotnie było czynnikiem decydującym przy obsadzaniu kierowniczych stanowisk.

Przez całe dwudziestolecie kobiety musiały walczyć o zdobycie, a później ugruntowanie swojej pozycji w dziedzinie pracy umysłowej (stanowiska kierownicze, równą płacę, dostęp do nowych zawodów). Nagrodą za te zmagania była swoboda decyzji i czynów. W życiu powojennej Polski kobieta staje się coraz poważniejszym czynnikiem, nie tylko na polu twórczości i pracy umysłowej, ale również gospodarki, z którym liczyć się musi i powinno całe społeczeństwo

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

---

## **Dialog władzy z opozycją podczas „Aksamitnej rewolucji”**

Jedną z cech charakterystycznych czeskosłowackiej rewolucji roku 1989 był dialog opozycji z władzą. Był on w jakimś stopniu inspirowany polskim „okrągłym stołem”, lecz jednocześnie przerósł i udoskonalił model polski. Polski „okrągły stół” był inicjatywą długo przygotowywaną, doraźną i jednorazową. Po 17 listopada w Czechosłowacji dialog był

spontaniczny, improwizowany, prowadzony „na gorąco”, niekiedy uczestnicy rozmów dowiadawali się o temacie rozmów siedząc już w aucie jadącym na miejsce spotkania. Każdy, kto coś znaczył i miał coś do powiedzenia natychmiast ogłaszał swoją gotowość do dialogu. Właściwie okres od 19 listopada do 10 grudnia był permanentnym dialogiem pomiędzy władzą, opozycją i tworzącymi się nowymi ruchami społecznymi. W przypadku opozycji była to kontynuacja od dawna głoszonego programu:

„W swoich wystąpieniach związanych z 21 sierpnia 1989 Václav Havel sformułował podstawy strategii środowiska dysydentów w warunkach ostrego kryzysu reżimu komunistycznego. Społeczeństwo miało wykonywać nacisk na władzę za pomocą takich środków, jak na przykład petycje [...]. Celem, który mu przyświecał był dialog. Uważał za konieczne, aby mieć możliwość zasiąść do rozmów z przedstawicielami władzy zanim nie rozpadnie się ona pod wpływem możliwego ruchu społecznego”[1].

Toteż już na drugi dzień po swoim ustanowieniu, tj. 20 listopada, Forum Obywatelskie (Občanské forum – OF) ogłosiło swój manifest, w którym potwierdziło swoją gotowość do dialogu z władzą:

„Uważamy tę reprezentację ludu [czyli Forum Obywatelskie] za przygotowaną do dialogu z odpowiednimi siłami politycznymi”[2].

Zaskakujące jest to, że druga strona, czyli władza, która przez dziesięciolecia (z wyjątkiem „Praskiej Wiosny”) z nikim nie rozmawiała, nagle otworzyła usta. Już latem 1989 r. premier rządu federalnego pojął, iż dialog z opozycją jest niezbędny. Co więcej, dialog taki prowadzony z pominięciem najwyższego kierownictwa partyjnego stać się mógł kapitałem politycznym, zdolnym do uratowania autorytetu upadającej partii komunistycznej. Z drugiej strony istnieć musiał w szeregach partii strach przed zamieszkami i odwetem ludowym, który mógłby skończyć się samosądami na komunistach. Toteż

Adamec już na początku rozmów z opozycją zaproponował, aby:

„[...] odstawić na bok krzywdy z przeszłości i skoncentrować się na rozwiązywaniu konkretnych problemów. Ludzie sądzić nas będą za to w jaki sposób uda nam się wznieść ponad przeszłością i zjednoczyć w tym, co dla większości najważniejsze”[3].

Dialog był więc potrzebny obu stronom, gdyż tym, co zjednoczyło władzę z opozycją (oprócz ciągle werbalizowanej troski o dobro kraju), był jakiś czarny scenariusz niekontrolowanej rewolucji, która zmiecie władzę i opozycję siejąc w kraju totalny chaos.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden szczegół dotyczący „aksamitnej rewolucji”, który sprawił, że różni się ona od polskiego modelu. Jest to pewna, mocno zakotwiczona w umysłach ludzi „mentalność współwinowajcy”. Opozycjoniści podkreślali, że nikt nie jest bez winy, a wszyscy niosą odpowiedzialność za obecną sytuację. Najlepszym przykładem „mentalności współwinowajcy” jest pierwsze noworoczne przemówienie Václava Havla po objęciu funkcji prezydenta republiki:

„Drodzy współobywatele [...] żyjemy w moralnie skażonej atmosferze. Moralnie jesteśmy zakażeni, dlatego że przywykliśmy myśleć co innego, niż mówimy głośno. Wszyscy przywykliśmy do systemu totalitarnego w takim stopniu, że uznaliśmy go za niezmienny i tym go właśnie podtrzymywaliśmy przy życiu. Innymi słowy: wszyscy jesteśmy odpowiedzialni – choć co zrozumiałe każdy w innej mierze – za działanie totalitarnej maszyny, nie jesteśmy jej ofiarami, lecz wszyscy jesteśmy jej współtwórcami”[4].

Ta mentalność w jakiś sposób ułatwiła komunistom kontakt z opozycją, a opozycji zabierała mandat na natychmiastowe i bezwarunkowe przejęcie władzy. Naprzeciwko tych, których sumienie nie było czyste zasiedli ci, którzy nie czuli się na siłach oskarżać. Komuniści, którym grunt usuwał się spod ziemi byli gotowi do tego, aby pozbyć się części balastu, jakim dla

nich stała się władza, jednak ich konkurenci władzy tej wcale aż tak bardzo nie pragnęli, wszak do niedawna ich oficjalną ideologią była niepolityczna polityka. Duch owej specyficznej obustronnej nieśmiałości przewiał się gdzieś ponad głowami uczestników tego dialogu.

Nawiązanie bezpośrednich kontaktów między przedstawicielami władzy a opozycją było dziełem niezależnej inicjatywy Most, na czele której stali dwaj ludzie – mówiąc współczesnym językiem – z branży show-biznesu: muzyczny publicysta i redaktor czasopisma „Mladý svět” Michal Horáček i muzyk rockowy Michael Kocáb. Wykorzystali oni swoje znajomości, które mieli zarówno w świecie opozycji, jak i kręgach władzy, a że z jednej strony nie należeli do partii, a z drugiej strony nie byli dysydentami – byli idealnym „łącznikiem” pomiędzy tymi wrogimi do tej pory światami.

„MOST utworzył most, na którym po dziesięciu dniach od 17 listopada zeszli się, podali sobie ręce i zasiedli do jednego stołu premier rządu komunistycznego Ladislav Adamec i uznawany za nieformalnego „premiera” Forum Obywatelskiego i całej opozycji Vacláv Havel”[5].

Inicjatywa Most posiadała też własne cele, które zbliżały ją do opozycji. Jak konstatuje ex post Michal Horaček:

„Ich [komunistów] siła tkwiła w jedności, która sprawiała, że byli praktycznie niezniszczalni – przede wszystkim dzięki poczuciu masowej nieodpowiedzialności. Każdy mówił: ‘ja wiem, że tak troszkę to wszyscy jesteście ci źli, ale ja osobiście za nic nie odpowiadam; polityka jest sztuką możliwego, rozumiecie...’. A gdy zaczęli zachowywać się inaczej, wszystko się zmieniło”[6].

Taka rolę Mostu potwierdza podsumowanie (Závěrčná zpráva) tzw. Komisji Rumla:

„Idea inicjatywy Most polegała na tym, aby wbić klin między władzę, na czele której stał L. Adamec a partię komunistyczną

z M. Jakešem na czele. Zadaniem inicjatywy Most było utworzenie platformy dialogu pomiędzy opozycją a władzą ze świadomym pominięciem ÚV KPCz i KPCz jako całości"[7].

Sieć kontaktów tkana przez Most jeszcze przed 17 listopada umożliwiła szybkie nawiązanie dialogu.

„19 listopada rano [...] zatelefonował do nas doradca Adamca Oskar Krejčí, ale jemu powiedziałem: 'Nie z tobą to już nie chcemy [rozmawiać], my musimy kontaktować się bezpośrednio z Adamcem'"[8].

Premier Adamec zgodził się nawiązać dialog, ale pod jednym warunkiem: bez Havla! Premier rządu komunistycznego miał jeszcze na tyle siły, aby upokorzyć przyszłego prezydenta. Ten miał powiedzieć:

„Nie jestem jakimś królem, co robić – więc beze mnie"[9].

21 listopada, o godzinie trzynastej, w holu budynku rządowego rozegrał się jeden z najważniejszych aktów „aksamitnej rewolucji". V. Havel był zobowiązany przez sztab kryzysowy OF do tego, aby w spotkaniu z Adamcem uczestniczyć osobiście. Jego uczestnictwo spowodować mogło zerwanie rozmów. V. Havel postanowił zachować się tak jak na wielkiego męża stanu przystało:

„W chwilach rewolucyjnych są sytuacje, kiedy trzeba działać i decydować samodzielnie. W tych okolicznościach zdecydowałem, że na spotkanie nie pójdę, dlatego, że jest ważne, a ja nie chce swoją obecnością jego zerwać, chociaż mam polecenie OF abym tam poszedł. Ryzykuję, że z OF będę wyrzucony, ale sumienie mam czyste"[10].

Naoczny świadek tych wydarzeń Michal Horaček stwierdził:

„To jest właśnie to. To jest człowiek, który umie przegrać, a to jest największa sztuka. Wygrywać umie każdy głupiec, ale przegrywać! [...] To mi się podobało i od tej chwili byłem

przekonany co do tego, że Havel musi być prezydentem”[11].

Znany eseista i dramatopisarz, a przede wszystkim niekwestionowany autorytet wśród opozycji V. Havel ustąpił komunistycznemu premierowi i pozostał za drzwiami. Nie był jeszcze do końca świadomy swojej siły politycznej. Ale już za parę dni nowy pierwszy sekretarz partii Karel Uráanek będzie zapewniać go, że czytał książki Havla i uniżenie przeproszać go za to, co o Havlu publikował w prasie komunistycznej. A Adamec, który zostawił Havla pod drzwiami będzie proponował mu pogawędkę o literaturze przy piwie w jednej z sympatycznych praskich gospódek...

Jak brzmi oficjalne stanowisko OF w sprawie spotkania (z powodu nieobecności Havla nazwanego „zerowym”) miało ono charakter jedynie informacyjny. Premier zaręczył to, co już wcześniej powiedział szef SSM V. Mohorita, czyli że przeciw uczestnikom manifestacji nie zostanie użyta przemoc i nie będą grozić im żadne represje. Uzgodniono także, iż prokurator generalny zostanie poproszony o zajęcie się sprawą ataku na studentów w dniu 17 listopada. Wszyscy uczestnicy spotkania zgodzili się, że kontynuacja dialogu jest niezbędna.

Pierwsze spotkanie delegacji władzy CzRL i Narodowego Frontu CzRL z delegacją Forum Obywatelskiego odbyło się tydzień po krwawych wydarzeniach na Narodní Třídě w jednym z najpiękniejszych secesyjnych budynków Pragi – Obecním důmě 26 listopada 1989 r. Tym razem członkowie delegacji OF mogli czuć się o wiele pewniej. Ich szeregi były dopełnione przez ekonomów Václava Klause i Vladímira Dlouhého oraz przywódcę robotniczego Petera Millera. Pozycja OF była wzmocniona faktem odwołania Jakeša ze stanowiska pierwszego sekretarza KPCz. Tym razem premier Adamec pierwszy wyciągnął rękę do Havla ze słowami, które na stałe zapisały się do historii „aksamitnej rewolucji”: „My się jeszcze nie znamy”. Innym równie znanym zdaniem z tego spotkania było faux pas Havla, który przedstawiając nowego członka OF powiedział: „To jest doktor Volf”, chodziło mu jednak o dr. V. Klause. Przejęzyczenie,

powiedzieli by psychoanalitycy, na pewno znaczące.

Obie delegacje były liczne. Ze strony rządowej przybyli między innymi: premier rządu federalnego L. Adamec, przewodniczący Czechosłowackiej Partii Socjalistycznej Bohuslav Kučera, przewodniczący SSM Vasil Mohorita, ówczesny minister bez teki Marian Čalfa i doradca premiera O. Krejčí. Ze strony OF przybyli: V. Havel; Zdeněk Jičínský – prawnik, uczestnik Praskiej Wiosny; Milan Hruška – górnik, Václav Klaus – ekonom; Saša Vondra – przedstawiciel Charty 77; Petr Čepek – aktor; Martin Mejstřík – przedstawiciel studentów; Václav Malý – ksiądz; Eda Kriseová – pisarka; Vladimír Hanzel – sekretarz V. Havla. Obecni też byli członkowie Mostu Kocáb i Horáček.

Na spotkaniu tym poruszono w pierwszej kolejności sprawę manifestacji, która miała się odbyć tego dnia oraz popieranego przez OF strajku generalnego. W tej pierwszej kwestii doszło do zawarcie czegoś, co można by nazwać dżentelmeńską umową. Na manifestacji zgodził się wystąpić premier rządu federalnego i poinformować uczestników o nawiązanym z opozycją dialogu, Havel ze swej strony zobowiązał się zainscenizować to wystąpienie w taki sposób, aby publiczność dobrze przyjęła wystąpienie premiera. Obie strony chciały dzięki tej umowie coś zyskać. OF potwierdzenie faktu, że są przez władze traktowani jako najpoważniejszy partner do rozmów, a więc jakąś legitymację własnego istnienia, premier Adamec chciał podnieść swój prestiż wśród społeczeństwa jako osoba ciesząca się poparciem OF. Premier zapewnił, że przebieg manifestacji zarejestruje telewizja. Ze swej strony OF zobowiązało się do tego, że postara się tak wpłynąć społeczeństwo, by strajk generalny odbył się kosztem jak najmniejszych strat w gospodarce narodowej.

W dalszej części rozmów OF przedstawiło swoje żądania. Pierwsze dotyczyło natychmiastowej rezygnacji ze wszystkich funkcji państwowych Miroslava Štěpana i Františka Kincla (min. spraw wewnętrznych) oraz dymisji z funkcji prezydenta Gustáva Husáka (padło też bliżej niesprecyzowane żądanie częściowej

wymiany najbardziej skompromitowanych członków Zgromadzenia Narodowego). Drugie żądanie dotyczyło ustanowienia komisji parlamentarnej, która miałaby za zadanie wyjaśnienie wydarzeń 17 listopada ( w komisji reprezentowani mieli być członkowie OF i studenci). Trzeci punkt dotyczył więźniów politycznych (część nazwisk podana została już na spotkaniu), którzy mieli być natychmiastowo zwolnieni (zwolnienie miał podpisać prezydent G. Husák!). Ostatnie żądanie dotyczyło wolności mediów i prawa do swobodnego głoszenia własnych poglądów. Adamec po wysłuchaniu żądań potwierdził swoją gotowość do dalszego dialogu oraz poprosił o czas na działanie do wtorku, tj. 28 listopada.

28 listopada doszło do spotkania delegacji rządu federalnego i Zgromadzenia Narodowego z delegacją OF (i VPN – Społeczeństwa Przeciwko Przemocy). Na spotkaniu byli obecni: L. Adamec, M. Čalfa, B. Kučera, O. Krejčí i M. Pavel (świeżo upieczony szef telewizji) oraz V. Havel, Zd. Jičínský, P. Miller, V. Klaus, V. Malý, M. Mejstřík, M. Klíma (student), E. Kriseová (pisarka), V. Hanzel, M. Kocáb, M. Horáček.

Spotkanie rozpoczął premier Adamec od konstatacji, że uprzednio uzgodnione żądania zostały przez niego spełnione (w istocie żadne z nich nie zostało spełnione w całości). Oprócz tego premier omówił inne posunięcia rządu (projekt nowego prawa prasowego, prawa do zgromadzeń, ułatwienia prawne dla podróżujących, projekt nowej pięciolatki), zaproponował też udział ekspertów z szeregów OF w pracach rządu. Na zakończenie swojej przemowy wezwał do zakończenia strajków.

Havel docenił aktywność rządu, choć podkreślił, że nie wszystkie żądania OF zostały spełnione. Przedstawił też dalsze punkty programu. Tym razem żądania było o wiele twardsze: dymisja A. Indry ze stanowiska przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego, odrzucenie punktów konstytucji dotyczących uprzywilejowanej roli partii komunistycznej, marksizmu-leninizmu jako oficjalnej ideologii państwa, punktu dotyczącego organizacji Zgromadzenia Narodowego. Dalej

opozycja żądała odrzucenia poprawki do kodeksu karnego przyjętej po wydarzeniach ze stycznia 1989 r., odwołanie skompromitowanych posłów i uzupełnienie wakujących miejsc przez posłów zaproponowanych przez Front Narodowy, OF i VPN. Zaproponowano podjęcie dyskusji na temat obecności partii politycznych w zakładach pracy. OF podkreśliło, że nie posiada miejsca i pomieszczeń do prowadzenia działalności. Najważniejsze żądanie dotyczyło dymisji Adamca. Miała ona być symboliczna, gdyż i tak spodziewani się, że nowy rząd utworzy właśnie ówczesny premier. Miał to być gest uspokajający społeczeństwo, które żądało jakiejś dymisji. Na to Adamec nie mógł się zgodzić.

„Adamec podał rękę Havłowi, który powiedział ‘ Panie premierze, chcemy aby w ciągu 2 dni zrezygnował Pan ze swej funkcji i utworzył nowy rząd’, co nie było dla Adamca zbyt miłe. Adamec odpowiedział: ‘Nie, na to nie mogę się zgodzić, to jest szantaż’. Havel zapalił papierosa i konstatował: ‘To było do przewidzenia, teraz wycofamy się na z góry upatrzone pozycje, dymisja nam starczy do niedzieli’”[12].

Wspólnie wypracowane przez stronę rządową i opozycyjną oświadczenie, choć nie zawierało słowa dymisja, było pełnym zwycięstwem OF, w oficjalnej informacji rządu federalnego podanej dla prasy można przeczytać:

„[...] premier rządu federalnego CzRL. Adamec obiecał, że do trzeciego grudnia proponuje prezydentowi CzRL, aby mianował rząd w nowym składzie. Zakłada się, że będzie to rząd szerokiej koalicji, w której będą obecni przedstawiciele KPCz, partii Frontu Narodowego oraz bezpartyjni [...]. Rząd federalny przedłoży Zgromadzeniu Narodowemu propozycję [...] zmiany konstytucji CzRL dotyczącej trzech jej punktów [...]”[13].

Dalszy ciąg dialogu władzy z opozycją nastąpił pierwszego grudnia, gdy delegacja OF spotkała się z kierownictwem rządu czeskiego. Rząd czeski reprezentowali: premier František Pitra, wicepremier Miroslav Toman, znawca zagadnień

legislacyjnych Josef Mencl i sekretarz premiera Jan Kodoun. Delegacja OF była także nieliczna: V. Havel, V. Hanzel, Petr Pithart – historyk, Ivan Rajmont – reżyser teatralny i Martin Klíma. Spotkanie to nie przebiegało w tak napiętej atmosferze jak poprzednia z Adamcem, miejscami przypominało bardziej dyskusję językoznawców spierających się o najlepiej dobrane słowa i badających ich pola semantyczne. Obie strony nie znalazły miejsc spornych i bardzo szybko uzgodnili wspólne stanowisko. Pierwsze żądanie OF dotyczące pomieszczeń dla własnej działalności przyjęto bez zastrzeżeń, drugie – dymisję rządu Pitry, również po dyskusjach (dotyczących sformułowań a nie meritum problemu) strona rządowa przyjęła. OF zażądało też usunięcia ministrów kultury, edukacji, sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i zdrowia, a więc resortów z punktu widzenia opozycji najbardziej znienawidzonych. We wspólnym oświadczeniu oznajmiono społeczeństwu:

„[...]Najlepszą formą zmiany władzy, ze względu na wątpliwości co do sposobu kierowania niektórych resortów, będzie dymisja rządu”[14].

Przedstawiciele OF poinformowali Pitrę, iż – w odróżnieniu od L. Adamca – nie uzyska on poparcia opozycji, lecz aby załagodzić ton tej wypowiedzi zapewniono go, że nie będzie prowadzona przeciw niemu negatywna kampania ze strony OF. Cztery dni później, 5 grudnia została utworzony nowy rząd czeski. W porównaniu z poprzednim gabinetem odeszło aż 11 ministrów, m. in. ci, którzy nie cieszyli się poparciem OF[15].

Zgodnie z obietnicą daną przez L. Adamca trzeciego grudnia premier ogłosił skład nowego rządu federalnego, potocznie zwanego „15:5” lub „władzą tygodniową”. Nazwa „15:5” miała oznaczać stosunek liczby komunistów do ilości niekomunistów i bezpartyjnych (w istocie oprócz piętnastu krzeseł dla komunistów doliczyć należy dwa miejsca zarezerwowane dla premierów rządów krajowych – wtedy komunistów – co dało rzeczywisty stosunek 17:5). W zrekonstruowanym rządzie

pozostało aż dwunastu ministrów z rządu poprzedniego. Wśród ośmiu nowych ministrów trzech było komunistami (Miroslav Vacek – minister obrony, František Pinc – minister spraw wewnętrznych, Andrej Borčák – minister handlu zagranicznego). Taka rekonstrukcja gabinetu wywołała niezadowolenie społeczne, dalszy strajk studentów i „votum nieufności” ze strony OF.

„Forum Obywatelskie w Czechach i na Morawie oraz na Słowacji jest zgodne, że rząd federalny, który był dzisiaj [3 grudnia 1989] utworzony, nie jest rządem nowym. Mamy nadzieję, że jak dotąd nie jest rządem nowym [...]. W rządzie nie zasiadają fachowcy, jak było przyrzeczone [...] na kluczowych stanowiskach dotyczących gospodarki nie doszło do zmian [...] nasze poparcie [dla nowego gabinetu] udzielić możemy jedynie aż po jego znaczącej zmianie. Partia komunistyczna musi zdać sobie sprawę z tego, że straciła poparcie społeczeństwa i że nie ma w tym kraju uprzywilejowanej pozycji. Nowa władza, w której ponad połowa członków to komuniści, nie jest adekwatna do nowej sytuacji w kraju”[16].

Następnego dnia (4.12.89) delegacja OF (bez Havla) spotkała się z przedstawicielami nowej władzy federalnej (bez Adamca, który przebywał w Moskwie). Celem tego spotkania miało być przygotowanie spotkania zaplanowanego na dzień następny pomiędzy V. Havlem a L. Adamcem. Uzgodniono, że na tym spotkaniu zostanie poruszony temat

„rekonstrukcji rządu federalnego CzRL, w taki sposób, aby jego skład lepiej odpowiadał rozłożeniu sympatii politycznych społeczeństwa”[17].

Nieoczekiwanie spotkanie to miało dość dramatyczny przebieg. Swoje własne wrażenia V. Havel przekazał przyjacielom na spotkaniu członków OF zaraz po przybyciu z budynku rządowego:

„Przyjechaliśmy tam, ale zamiast zwykłego, przegadanego wstępu, [L. Adamec] powiedział: ‘Pokażcie mi swoje propozycje do rządu federalnego’. Więc mu je przedłożyliśmy [...] Pytaliśmy

się: 'konkretne nazwiska?', 'tak, konkretne nazwiska'. My pokazaliśmy mu swoje propozycje i wtedy nastąpiła jakaś katastrofa [...]. Zaproponowaliśmy mu, żeby premier, czyli on, miał pierwszego wicepremiera Urbana [...]. Dalej, że miałby być zrekonstruowany cały ten zastęp wicepremierów, tak aby powstał jakiś gabinet polityczny, który będzie zarodkiem jakiejś lepszej władzy niż ta Adamca [...]. Aby był jeden pierwszy wicepremier i spore – niestety – grono wicepremierów: byłby premier czeskiego i słowackiego rządu [...], żeby wicepremierem był ludowiec i socjalista, jako przedstawiciele innych partii politycznych, a więc Frontu Narodowego. I żeby OF i VPN zaproponowało swoich kandydatów [...]. Jednym z nich byłby dr Dlouhý [...], drugim byłby najlepiej Janko Čarnogurský [...]. Dalej zaproponowałem jako ministra spraw zagranicznych Jirka Dienstbiera [...]. Minister finansów – Klaus, minister pracy i spraw socjalnych – Petr Miller oraz jako minister spraw wewnętrznych Rychetský [...] Chciał nazwiska to je dostał [...]. Dalej nastąpiła ta katastrofa. [Dalej relację Havla kontynuuje inny uczestnik tego spotkania Petr Pithart] Przede wszystkim zaskoczyło nas to, że oni nie chcieli mówić na temat, o których wczoraj mówiliśmy z tą delegacją [spotkanie z 04.11.1989]. Nas zdziwiło, że on o tym w ogóle nie chce mówić [...] powiedział: 'zgadzacie się z pierwszym wicepremierem Urbanem?', 'No tak. Nic przeciw niemu nie mamy' [...]. A on powiedział [...] pójdę dziś do prezydenta i poproszę go, aby powierzył pierwszemu wicepremierowi utworzenie nowego rządu. A my po prostu w pierwszej chwili nie zrozumieliśmy tego, co nam powiedział [...]. Krejčí podkreślił 'Posłuchajcie uważnie'. Powtórzył to i wtedy Vašek [V. Havel] zauważył 'Chcecie chyba powiedzieć, że podajecie się do dymisji?' [...] a on powiedział: 'tak, ja nie chcę, nie mogę, nie mogę z takim rządem'. I wyjaśnił nam do czego służy rząd i że jesteśmy jakimiś nieodpowiedzialnymi fircykami, podczas gdy on każdego dnia musi podejmować decyzje itd.[...], zapytałem się: 'czy was zaskoczyła liczba tych nazwisk czy niektóre nazwiska?' A on powiedział; 'wszystko! wszystko! [...]. W zasadzie nie chodziło o osoby i o to, że byłyby one dla niego nie do zaakceptowania

albo że ich było zbyt wiele. On chciał po prostu wykorzystać okazję, aby od władzy się odplątać[...], dlatego, że on już nie chce być premierem. Ewidentnie nie chce. Nie wiem, czy woli być prezydentem, ale w tej chwili przyszło nam do głowy, że dzięki temu rozwiąże się problem dymisji Husáka, to mógłby być polityczny majstersztyk, jakby do tego doszło. I tak rozwiązałibyśmy skomplikowane zagadnienie: kto po Husáku zostanie prezydentem”[18].

W ten sposób Adamec zaproponował pewien układ. On będzie kandydował na urząd prezydenta, utworzenie nowego gabinetu pozostawi komuś innemu, najprawdopodobniej jakiemuś Słowakowi, zgodnie z tradycją, wedle której konieczny był podział funkcji premiera i prezydenta pomiędzy Czecha i Słowaka. Podczas rozmowy padło nazwisko Mariana Čálfy, oprócz tego opozycja rzuciła też kilka swoich propozycji: Miroslav Kusý, Jan Čarnogurský, Sacher. Nieoficjalnie było wiadomo, że o składzie nowego gabinetu zadecyduje w głównej mierze OF, taka była cena za akceptację Adamca jako przyszłego prezydenta.

„[...] Niemniej doświadczenie kilku ostatnich dni mi podpowiada, że zawsze historia jest trochę dalej niż myślałem. Możliwe, że jest ona tak daleko, że te totalitarne struktury są naprawdę sparaliżowane. Możliwe, że tak to wygląda. Wydaje mi się to trochę utopijne i jak ze snu, ale do tej pory wszystko, co wydarza się w każdej minucie, zawsze mnie zaskakuje tym, że jest to dalej niż się spodziewałem”[19].

Ta refleksja V. Havla bardzo dobrze oddaje atmosferę tamtych wydarzeń, kiedy wszystko zmieniało się z minuty na minutę; były więzień mógł w ciągu kilku dni stać się prezydentem, a palacz ministrem spraw zagranicznych. Książka osobistego sekretarza V. Havla, Vladimíra Hanzela, zawierająca autentyczny zapis wszystkich spotkań Havla z ówczesnymi reprezentantami władzy nosi nieprzypadkowy tytuł „Przyspieszony puls historii”.

Następnego dnia po znamienym spotkaniu z Adamcem, kiedy OF

tak naprawdę otrzymało zielone światło w kwestii składu przyszłego rządu federalnego, doszło podczas jednego dnia doszło aż do dwóch spotkań: z premierem rządu federalnego L. Adamcem i z pierwszym sekretarzem partii Karlem Urbánkiem. Oddajmy głos liderowi OF, V. Havłowi, który 6 grudnia na konferencji prasowej swojego ugrupowania przeczytał:

„Centrum Koordynacyjne OF i Sekretariat Koordynacyjny VPN przyjęły zaproszenie sekretarza generalnego ÚV KPCz Karla Urbánka na spotkanie dotyczące sytuacji w naszym kraju [...]. Zapewnił [Urbánek] on delegację OF, że Milicja Ludowa jest rozbrojona, a jej broń przechowywana jest w składach należących do armii. Mówił o przyszłości Milicji Ludowej, która najprawdopodobniej stanie się częścią ČSLA [armii], przeznaczoną do zapobiegania skutkom klęsk żywiołowych, itp. Podczas rozmowy o StB zapewnił, że straciły one rację swego istnienia. Zapewnił delegację OF o tym, że kierownictwo KPCz zdaje sobie sprawę z ogromnego rozczarowania ludzi do partii, która musi się radykalnie zmienić, tak, by stać się jedną z równoprawnych partii politycznych sceny politycznej w Czechosłowacji [...]. O 10.30 delegacja OF w składzie [...] wzięła udział w spotkaniu z premierem L. Adamcem [...], które trwało jedynie 13 minut. Premier rządu federalnego oznajmił delegacji, że jutro o godzinie 14 będzie rozmawiać o reorganizacji swojego rządu z kierownictwem ÚV NF i że przedstawi mu wszystkie propozycje OF i VNP, a następnie poinformuje prezydenta o zamierzonych zmianach w składzie rządu federalnego. Obiecał, że w piątek, jeszcze przed podaniem tych zmian do wiadomości publicznej, poinformuje o nich KC OF i KV VPN [...]”[20].

W podanym do wiadomości publicznej liście OF do premiera Adamca znalazły się następujące propozycje[21]:

1. Jan Čarnogurský jako jeden z pierwszych wicepremierów,
2. Vladimír Dlouhý (wtedy jeszcze członek KPCz) na stanowisko wicepremiera zajmującego się ekonomią,

3. Miroslav Kusý na stanowisko wicepremiera zajmującego się problematyką systemu politycznego i ustawodawstwem,
4. Jiří Dienstbier na stanowisko ministra spraw zagranicznych,
5. Václav Klaus na stanowisku ministra finansów,
6. Peter Miller na stanowisko ministra pracy i zagadnień socjalnych,
7. Gyula Popelye na stanowisko ministra rządu zajmującego się zagadnieniami etnicznymi.

Wszyscy oni, oprócz Gyuli Popelya, gdyż ministra zajmującego się zagadnieniami etnicznymi nie powołano, weszli w skład mianowanej trzy dni później władzy porozumienia narodowego Mariana Čalfy.

7 grudnia premier rządu federalnego podał swoją dymisję, jednocześnie wyznaczając na swego następcę ministra ze swojego rządu – Mariana Čalfę. Tego samego dnia Michael Kocáb członek Mostu zorganizował spotkanie Havla z ministrem obrony Miroslavem Vackiem. Rozmowy te zaczęły się w sposób trochę groteskowy, gdyż obie strony przed spotkaniem myślały, że były zaproszone przez stronę przeciwną, w rzeczywistości wszystko było zaaranżowane przez Kocába, który spotkanie zorganizował mówiąc Vackowi, że jest zaproszony przez Havla, a temu ostatniemu, że jest zaproszony do rozmowy przez Vacka. Spotkanie zakończyło się wzajemnym porozumieniem: Havel uzyskał pewność, że armia pozostanie na czas aksamitnych zmian neutralna, Vacek przekonał się, że Havel i jego koledzy są ludźmi odpowiedzialnymi i poważnymi, a nie garścią amatorów spychających państwo na skraj wojny domowej.

8 grudnia rozpoczął obrady czechosłowacki „okrągły stół”, w którym udział wzięły „najważniejsze siły polityczne” (na ile tak górnolotnie określić można Partię Słowackiego Odrodzenia czy Słowacką Partię Wolności?). Udział w okrągłym stole wzięli: Bohulav Kučera Przewodniczący Frontu Narodowego CzRL

(jednocześnie z Partii Socjalistycznej), Vasil Mohorita, Ondrej Šaling, Ladislav Žak (KPCz), Richard Sacher, Bohumil Svoboda (ludowcy), Jan Škoda (Partia Socjalistyczna), Juraj Trokan, Alexander Kusycký (Słowacka Partia Odrodzenia), Emil Kucharovic (Partia Wolności), Martin Ulčák, Prádler (ÚV SSM), Josef Krejči (sekretariat Frontu NarodowegoCzRL), ze strony OF: V. Havel, P. Pithart, S. Vondra, J. Křižan, Radim Palouš, Pavel Rychetský, V. Klaus, P. Miller, Michael Dymáček, M. Kocáb, V. Hanzel, Ladislav Kantor.

Uczestnicy „okrągłego stołu” dyskutowali o osobie premiera przyszłego rządu federalnego, jego składzie i osobie przyszłego prezydenta. Wszyscy uczestnicy dialogu zgodzili się z propozycją, aby premierem został członek partii komunistycznej, Słowak – Marian Čalfa, jednak pod warunkiem, że będzie on „obwarowany” silnym gabinetem złożonym z przedstawicieli partii komunistycznej, Frontu Narodowego oraz OF i VPN. Dodatkowym warunkiem powierzenia Čalfie utworzenia rządu była akceptacja praktycznie wszystkich propozycji OF dotyczących obsadzenia krzeseł ministerskich w nowym rządzie. Co do osoby przyszłego prezydenta, zgodzono się z tym, że ma to być Czech, najprawdopodobniej niepartyjny.

Nowy kandydat na premiera, M. Čalfa, wykazał się dużym wyczuciem politycznym i umiejętnością właściwego odnalezienia się w nowych warunkach. Partia komunistyczna nie mogła już dyktować warunków, lecz musiała je przyjmować. To właśnie on z V. Mohoritą przeprowadzili partię przez morze rewolucji względnie suchą stopą. Władza porozumienia narodowego, w której było dziesięciu komunistów i jedenastu niekomunistów to sukces zarówno opozycji jak i komunistów. Nasuwa się refleksja, że „aksamitna rewolucja”, oprócz bohaterów będących w błyskach fleszów reporterów, miała swoich cichych bohaterów ze strony KPCz: L. Adamca, V. Mohoritę i M. Čalfę. Rola tego ostatniego polegała na tym, iż będąc nowym premierem umiał nawiązać współpracę z ludźmi wcześniej nieznanymi[22], a później potrafił wykorzystać swoje doświadczenie

przyspieszając wybór Havla na prezydenta:

„Zaproponował [Čalfa] Havlovi taki plan, jako prawnik czy raczej znawca techniki władzy naszkicował mu taki scenariusz, [w którym wyjaśnił]co należy zrobić, aby do wyborów nie doszło w styczniu, ale jeszcze w tym roku [...]. Będzie [Čalfa w tym celu] nad pojedynczymi posłami ‘pracować’, niektórych będzie przekonywać, innych straszyć, a pozostałych tak trochę szantażować [...]. Technikę władzy znał bardzo dobrze [...]. Według mnie Čalfa bardzo ułatwił zmianę [i] w tym sensie zasłużył się nie tyle dla państwa, co ułatwił i przyspieszył proces transformacji władzy”[23].

---

[1] Otáhal, M.: Opozice, moc, společnost 1969/1989: Příspěvek k dějinám „normalizace”, op. cit., s. 104.

[2] Suk, J.: Občanské forum. Listopad–prosinec 1989, 1. D. údalostí, 2. D. dokumenty, Praha, Ústav pro soudobé dějiny AV ČR 1998, s. 14.

[3] Hanzel, V.: Zrychlény tep dějin: Reálné drama o deseti jednáních. Autentické záznamy jednání představitelů státní moci s delegacemi Občanské forum a Verejnosť proti násiliu v listopadu a prosinci 1989, Praha 1991, s. 14.

[4] Měchýř, J.: Velký převrat či snad revoluce sametová?, op. cit., s. 104.

[5] Měchýř, J.: Velký převrat či snad revoluce sametová?, op. cit., s. 54.

[6] Rozmowa z Michalem Horáčkiem [w:] Deset..., s.585.

[7] Otáhal, M.: Opozice, moc, společnost 1969/1989: Příspěvek k dějinám „normalizace”, op. cit., s. 104.

[8] Rozmowa z Michalem Horáčkiem [w:] Deset..., s.585.

[9] Ibidem.

[10] Ibidem.

[11] Ibidem.

[12] Rozmowa z Martinem Klímą [w:] Deset..., s. 602.

[13] Hanzel, V.: Zrychlény tep dějin, op. cit., s. 79-80.

[14] Ibidem, s. 152.

[15] W nowym gabinecie Pitry było 9 komunistów, 4 członków Frontu Narodowego (ČSS i ČSL) i 5 bezpartyjnych. Gabinet ten utrzymał się przy władzy zaledwie dwz miesiące. 6 lutego Pitra podał się do dymisji, a jego miejsce zajął Petr Pithart, członek OF i uczestnik spotkań opozycji z władzą z Adamcem i Pitrą. W gabinecie Pitharta, który sprawował swą funkcję do końca czerwca 1990 roku (tj. do wolnych wyborów), znalazło się 7 komunistów, 4 członków Frontu Narodowego i 6 bezpartyjnych.

[16] Suk, J.: Občanské forum. Listopad–prosinec 1989, 1. D. údalostí, 2. D. dokumenty, Praha 1998, s. 47-48.

[17] Ibidem, s. 51.

[18] Ibidem, ss. 57-61.

[19] Ibidem, s. 42.

[20] Ibidem, s. 102.

[21] Ibidem, s. 133-134.

[22] „Marian Čalfa wtedy przeszedł samego siebie i okazał się zdolnym politykiem. Potrafił, inaczej niż Adamec, bardzo szybko zdecydować się na współpracę z ludźmi, których do tej pory nie znał [...] z ludźmi w tamtym momencie ‘z drugiego brzegu’”. Rozmowa z Sašą Vondrą [w:] Deset..., s.667.

[23] Świadectwo Petra Pitharta wypowiedziane na spotkaniu

liderów „aksamitnej rewolucji” w teatrze Kolowrat 10-11 grudnia 1994, cyt. za: Měchýř, J.: Velký převrat či snad revoluce sametová?, op. cit., s. 101.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.